Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 60.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60.000	4000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 192. Piątek, dnia 21. Września 1923 r. Rok XXX.

Umowa polsko-austrjacka.

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbyła się w gmachu prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem ministra spraw zagr. Seydy konferencja polsko-austrjacka, o której wyniku ministerstwo spraw zagr. podaje następujący komunikat: Z okazji pobytu kanclerza austrjackiego ks. Dra Seipla i ministra spraw zagr. Dra Gruenbergera w Warszawie, został parafowany projekt umowy arbitrażowej między Polską a Austrją. Umowa powyższa przewiduje załatwianie w przyszłości sporów mogących ewentualnie wyniknąć między Polską a Austrją, bliżej określonych we wspomnianej umowie, w drodze przekazania ich sądowi arbitrażowemu. Oprócz tego podpisany został protokół dotyczący zawarcia w najbliższej przyszłości konwencji konsularnej i podjęcia rokowań w sprawie wiz i taks paszportowych, oraz w sprawie zwrotu kosztów leczenia obywateli polskich w szpitalach austrjackich. Omówiono też szereg spraw z zakresu aprowizacji Austrji, szczególnie sprawy węglowe. Przy omawianiu spraw ekonomiczno-handlowych, obie strony przyszły zgodnie do przekonania, że należałoby w odpowiedniej chwili uzupełnić obecnie istniejący traktat handlowy.

Kanclerz Seipel odjechał.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś o g. 10.50 pociągiem na Dziedzice wyjechał z Warszawy kanclerz austrjacki, ks. Dr Seipel, wraz z austrjackim min. spraw zagr. Dr Gruenbergiem i swymi towarzyszami podróży. Przed odejściem pociągu kanclerz Seipel zwrócił się do prezesa min., p. Witosa, dziękując mu w serdecznych słowach za gorące przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie ze strony rządu polskiego.

100-proc. podwyżka taryf kolejow.

Minister przemysłu i handlu zgodził się na wniosek ministra koleji o podwyżce taryf kolejowych od 1 października. Podwyżka w wysokości 100 procent obejmie taryfy osobowe i towarowe i zastosowaną będzie w sposób ryczałtowy, bez indywidualnych rozgraniczań taryf towarowych poszczególnych artykułów.

Banknoty na pół miliona marek.

Warszawa. (Telef. wł.) Jedno z pism warszawskich donosi, że państwowe zakłady graficzne są w trakcie przygotowywania nowych banknotów, opiewających na pół miljona marek.

Oszczędności w ministerstwie oświaty.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie oświaty pod przew. podsekretarza stanu, p. T. Łopuszańskiego, odbywają się posiedzenia komisji oszczędnościowej, która bada, jakie pozycje możnaby ewentualnie, bez szkody dla całokształtu sprawy oświatowej, skreślić.

Sprawa Jaworzyny w Radzie Ligi Nar.

Genewa. (PAT) Sprawa Jaworzyny, która znajdowała się na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Rady Ligi narodów, odroczona została do następnego posiedzenia. Referentem tej sprawy wyznaczony został delegat hiszpański Quinones de Leon.

Obywatelski czyn górników śląskich.

Warszawa. (AW). Sfery robotnicze na Górnym Śląsku poddały się ze względu na interes społeczny orzeczeniu sądu rozjemczego pracodawców i pracowników w Katowicach z dnia 15 b. m., które to orzeczenie odmawia przyznania 25% podwyżki płac robotnikom, wyrażając natomiast życzenie, aby ceny węgla uległy odpowiedniej zniżce. Zniżka ta winna obracać się w zakresie 10 do 15 procent cen obecnych.

Pożar Starego Sambora.

Lwów. (AW). Wczoraj w nocy o godzinie 2 wybuchł w Starym Samborze wielki pożar, który w przeciągu dwóch godzin obrócił w popiół ponad 70 domów. Pożar wybuchł w jednym z domów w południowej części rynku, a przyczyną wybuchu była nieostrożność jednego z mieszkańców. Wskutek bardzo silnego wiatru pożar rozszerzał się z szaloną szybkością. O regularnem gaszeniu nie było mowy z powodu braku odpowiednich przyrządów. Pożaru dotychczas nie zlokalizowano. Całe przedmieście Zatyle spalone. Poszkodowanych jest około 150 rodzin przeważnie żydowskich. Pogorzelcy przebywają pod gołem niebem. Obydwie synagogi spalone.

O węgiel dla urzędników.

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą: Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia w węgiel pracowników państwowych. W konferencji wzięli udział: komisarz Bajda, dyrektor departamentu min. skarbu Dzierżanowski, delegat min. poczt Lisiecki, delegat Związku pocztowców i przedstawiciele kooperatyw „Społem" z Warszawy, Krakowa, Poznania i Lwowa. Dzierżanowski oświadczył, że rząd chce przyjść z pomocą urzędnikom w sprawie zakupu węgla, ale skarb państwa nie może udzielić zaliczek na pełny zakup. Dla żonatych porcja węgla ma wynieść jedną tonę, dla samotnych i to nie dla wszystkich, pół tony. Węgiel będzie można nabywać w kooperatywach należących do „Społem", albo w składach prywatnych. Inne szczegóły będą omówione niebawem.

Jaskółki przewrotu.

Jeszcze nie prędko oddychać będzie Europa pokojową atmosferą. Na dziś, a kto wie, czy nie na długo jeszcze jest ona zatruta wojną, rewolucją, miazmatami walki. I nic nie pomogło, ani smutne wspomnienia ostatniej wojny, światowej, ani wytrwałe dążności pacyfistyczne, jakie w każdym kraju pracują. Bez głębszego echa w społeczeństwie przebrzmiał głos Papieża, który na ostatnie Boże Narodzenie przypomniał światu chrześcijańskiemu wartość pokoju i Liga narodów, która miała się stać źródłem pokoju, nie potrafiła dać dotąd niczego więcej w tej sprawie ponad papierowe rezolucje!

Tymczasem zaś w ustawicznem napięciu nerwów przeżywamy d'Annunziadę, Mussoliniadę, putsche niemieckie, awantury na Korfu, a ostatnio generalską rewoltę w Hiszpanji. Nie dość na tem. O ile powyższe pół- lub ćwierćrewolucje mają charakter przeważnie polityczny, nie brak także dążności czy objawów rewolucji społecznych, zmierzających do oddania jednej klasie (wzgl. koterji na jej czele stojącej) dyktatury nad resztą społeczeństwa. Plącze się jeszcze ciągle po Europie idea marksowskiej dyktatury proletarjatu, dość niezręcznie lansowana i w Polsce przez sfery socjalistyczne pod hasłem: „Niech żyje rząd robotniczo-włościański". Świeżo dopiero wiedeńska „Reichspost" ujawniła ukryte pod ziemią machinacje wiedeńskich socjalistów celem wprowadzenia „dyktatury proletarjatu". Nie brak wreszcie oznak, że i reakcyjne żywioły Europy (wzmocnione po wojnie) marzą o jakimś przewrocie, któryby pozwolił odnowić feudalno-monarchistyczne instytucje. Są to rzeczy i objawy, którym prasa zagraniczna poświęca też dużo uwagi.

U nas — na szczęście — jest nieco lepiej. Nie dlatego, by nie było powietrza rewolucyjnego; zawsze ono było i obecnie jest. Nie brak i pogłosek o przygotowującej się jakiejś rewolucji. Tylko to wszystko takie jakieś różne od europejskiego modelu, że w obecnym stanie sprawy przedstawia raczej humorystyczny epizod smutnej zresztą historji Polski wolnej. Tu jakiś jenerał wyzna w prostocie ducha, że jedynem lekarstwem „na wszystko złe" jest dyktatura wojskowa i dalej spokojnie sieje swoją hreczkę na zagonie. To znów ktoś widział — na własne oczy — oddziały ćwiczące w cieniach parku (dziś już nie wiem: krakowskiego, czy lwowskiego) nocną porą; tylko nie wiadomo było, co to były za pułki. Jedni widzieli — faszystów w czarnych koszulach, inni żydków w czerwonych. Albo jeździ sobie po Polsce inny generał i — o rewolucji „gada"; ten, zdaje się, rewolucję przegadał!... Jedni czują w powietrzu rewolucję socjalistyczną, radykalną, widzą już nawet jej Robespierre'a,

niedwuznacznie go wskazują i trąbią na alarm! Drudzy odkrywają rzekomo działające „Pogotowie patrjotów", różne „loże narodowe", „zakony faszystowskie"; wszystko wiedzą, co te tajne związki robią, gdzie się zbierają, jakie „masońskie" przysięgi składają, aż dziw, że dotąd tego całego towarzystwa nie kazali aresztować. Wszystko to robi na nas wrażenie podobne do tego, które sprawia śpiew pewnej sztandarowej pieśni z pogróżką: „sędziami wówczas będziem my!" Czyli: niech się i drudzy boją, skoro się sami boimy!

Lepiej więc jest u nas z tą „rewolucją", niż gdzieindziej. Ale równocześnie i gorzej. Bezpłodne gadanie o rewolucji, straszenie się nią nawzajem różnych obozów politycznych zatruło nam powietrze. Jest szereg publicystów i agitatorów, którzy z tego straszenia rewolucją zrobili sobie „kawałek chleba"; wykorzystują dezorjentację mas, zastrzykują w nie coraz to inne dawki zamachowej trucizny. „Bądźcie gotowi! Piłsudski myśli o rewolucji!" „Towarzysze! Faszyści urządzają 20 b. m. zamach na lud i państwo". Nie można przypuścić, by ci panowie wierzyli w to, co z takim aplombem głoszą! Wobec tego należałoby się zapytać, w jakim celu puszczają te jaskółki rewolucji i w jakim celu podtrzymują w społeczeństwie sztuczny stan podniecenia groźbą zamachu, dyktatury, przewrotu?

Z pewnością sami nie umieliby na to pytanie odpowiedzieć. Bo wmawiają w swoich przeciwników zamachowe intencje w gruncie rzeczy tylko dlatego, że je im samym insynuowano. Z racji źle pojętej samoobrony chwycili się tego środka, który jak najgorsze pociąga za sobą skutki społeczne.

To zatrucie powietrza polskiego pogłoskami o rewolucji należy zwalczyć sposobami nawet represyjnymi. Poprostu nie powinna ludność czytać tych wszystkich bredni, które na ten temat kleci dziennik, czy tygodnik tego lub innego kierunku poiltycznego. Śmiemy zwrócić uwagę naszych sądów i prokuratorów na tę sprawę. Jeśli za co w obecnych warunkach należałoby konfiskować dzienniki, to z pewnością za ich sensacje o takim lub innym gotującym się zamachu. Jeśli są pozytywne dane o przygotowaniach do przewrotu z tej, czy z tamtej strony, to — prosta rzecz: — niech się na ich podstawie zajmie niemi państwowa władza bezpieczeństwa. Niepokojenie zaś ludności alarmującemi plotkami o gotujących się rzekomo zamachach przynosi państwu szkodę i powinno spotkać się z dywersją władz państwowych.

W. Z.

Z okazji zjazdu maturzystów III. gimnazjum w Warszawie z r. 1883, przypomina jeden z jego 24 uczestników, gen. Michaelis, stopnie tygodniowe z września 1876 r., przepisane z dziennika, a należące do kolegi Romana Dmowskiego:

Rysunki — 3 (dostatecznie), łacina — 0, francuski — 3, kaligrafja 3, łacina — 2, niemiecki — 1 (niedostatecznie). Nie są świetne — dodaje gen. Michaelis — ale życie przekreśliło je, postawiło inne, historja odrodzonej Polski potwierdzi je niechybnie.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Warszawa. (AW). „Kurjer Polski" podaje, że radca poselstwa japońskiego w Paryżu, **Noataka-Sato**, otrzymał nominację **na posła japońskiego w Warszawie.**

Podpalacze ukraińscy przed sądem.

Lwów. (AW). Wczoraj rozpoczęła się w Złoczowie przed sądem doraźnym rozprawa przeciw 15 komunistom ukraińskim, których zadaniem była agitacja i podpalanie folwarków w Małopolsce Wschodniej. Oskarżonych broni kilku adwokatów ruskich. Na wstępie jeden z adwokatów zażądał prowadzenia i protokołowania rozprawy w języku ruskim, czemu w myśl przepisów odmówiono. Z początku oskarżeni wypierali się winy i dopiero w dalszym ciągu rozprawy kilku z nich udowodniono winę. Rozprawa prawdopodobnie zakończy się dzisiaj w nocy lub jutro. Równocześnie miała się rozpocząć we Lwowie w sądzie karnym rozprawa **przeciwko 10-ciu sabotażystom ukraińskim**, która jednak nie odbyła się z powodu braku sędziów przysięgłych.

Wybory gminne w Czechosłowacji.

KLĘSKA SOCJALISTÓW WSZYSTKICH NARODOWOŚCI.

Wybory do rad gminnych w Czechosłowacji odbyły się w ostatnią niedzielę. Zestawień dokładnych jeszcze nie zdołano sporządzić; z dotychczasowych jednak można sobie urobić pewne pojęcie o politycznej sytuacji ludności czeskiej republiki. Interesują nas w pierwszym rzędzie wyniki wyborów na **Śląsku cieszyńskim.** Otóż w czeskim Cieszynie uzyskali niem. soc. dem. 5 mand., niem. soc. 1, **polska lista 2**, czescy soc. narod. 2, stronnictwo gospodarcze 2, Kożdonia 5, czeskie mieszcz. 4, niem. wspólna lista 14, żydzi 1. W Jabłonkowie: Polacy 16, Niemcy i Czesi (blok) 11, stron. mieszcz. niem. 3. We Frydku czescy soc. dem. 6, komuniści 3, czes. soc. nar. 1, agrar. 1, kat. lud. cz. 6, żydzi 1, cz. nar. dem. 5, zw. niem. 12. W Gór. Błędowicach soc. 6, agrar. 2, kat. lud. 1, kom. 6. W Średn. Błędowicach soc. 4, agr. 4, kat. lud. 1, kom. 6. W Łazach kom. 11, cz. soc. 5, **polska lista 10**, czeska lista 10. W Boguminie cz. soc. nar. 5, niem. mieszcz. 14, niem. soc. 4, Polacy 4, cz. soc. dem. 2, nar. dom. 3, kom. 2, żydzi 2.

Ogółem zaś dzienniki notują **klęskę socjalistów wszelkich narodowości**, a to kosztem komunistów, partji agrarjuszy i katol. ludowej (cz. chrześcij. społecznych) czeskiej. Organ katolicki „Czech" na podstawie dotychczasowych zestawień mówi o **„dużem zwycięstwie" katolików czeskich.** Zjednoczeni robotnicy katoliccy z ludnością wiejską w partji „ludowej", stanęli do wyborów we wszystkich prawie gminach z własną listą. Z dotychczasowych obliczeń wynika, że w **stosunku do wyborów z 1919 r. uzyskali nadwyżkę 100% głosów, w samej zaś Pradze 50%.** Dzięki temu stają się katolicko-ludowi najsilniejszą partją czeską w niektórych gminach (np. Przybram, St. Bolesław i in.), zwłaszcza na Morawach.

Zwycięstwem jednak cieszą się i **komuniści.** Charakterystycznem jest, że w stolicy, Pradze, gdzie przy poprzednich wyborach **komuniści nie** stawali, uzyskali obecnie aż 67 tys. głosów (19 mand.), gdy **cz. soc. dem. spadli z 91 tys. na 33 tys.** (9 m., cz. nar. soc. z 97 tys. na 81 tys. (22 m.) postępowi soc. cz. z 6 tys. na 3 tys. (1 m.), **nar.** dem. utrzymali pierwotny stan posiadania — 84 tys. i 86 tys. (23 m.), a natomiast **cz. ludowcy kat. podnieśli się z 15 tys. na 23 tys.** (6 m.). Jeśliby te sukcesy katolików nie ograniczyły się tylko do pewnych miejscowości, świadczyłoby o postępie katolickiej organizacji w Czechach.

Kwestja rozbrojeń a Polska.

Genewa. (PAT). W związku z paktem wzajemnej pomocy, Komisja dla spraw rozbrojenia rozpatrywała sprawę traktatów regionowych. W toku obszernej, niezakończonej jeszcze dyskusji delegat polski **Czetwertyński bronił traktatów regionowych** i zauważył, że metody gwarancji powinny zmieniać się stosownie do miejsca możliwego konfliktu. Niektóre kraje żyją w pokoju od wielu pokoleń, **inne natomiast znajdują się pod stałą groźbą wojny. Tym** ostatnim — oświadczył Czetwertyński — **potrzebne są traktaty regionowe.** Dyspozycje traktatu, dotyczące gwarancji, nie są dostatecznie określone, aby pozwalały przeprowadzić rozbrojenie, gdy tymczasem **traktaty regionowe pozwoliły już Polsce na częściowe posunięcie sprawy rozbrojenia.**

Benesz uprawosławia Słowaczyznę.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Koszyc donoszą, że rząd czeski wdrożył na Rusi Podkarpackiej i na Słowaczyźnie akcję celem **wzmocnienia ruchu prawosławnego. Benesz forsuje tworzenie metropolji prawosławnej.** Na czele tej metrooplji ma stanąć ks. Pawluk, biskup czeskiego narodowego kościoła w Ołomuńcu.

Oficjalne stwierdzenie zgodności.

Paryż. (PAT) Ambasada angielska wydała następujący komunikat o wczorajszej rozmowie między Baldwinem a Poincarem: Wczoraj po południu nastąpiło spotkanie między premierem francuskim i angielskim, które wyzyskano do wymiany zdań o ogólnem położeniu. Nie można oczekiwać, aby w ciągu jednej rozmowy między Poincarem i Baldwinem mogło nastąpić ostateczne rozwiązanie, jednak obaj mężowie stanu są w tem szczęśliwem położeniu, że mogą skonstatować, że w żadnej kwestji **niema odmiennych zapatrywań, ani zasadniczych różnic**, któreby mogły zagrażać współpracy obu państw, od czego w wysokim stopniu zależy stabilizacja i pokój świata.

Ku porozumieniu Niemiec z Francją.

Berlin. (PAT). Nacjonalistyczna „Tageszeitung" donosi, że w zasadzie rząd Rzeszy postanowił nominację nowego ambasadora w **Paryżu** i nowego ambasadora w **Brukseli.** Nominacja miałaby nastąpić dopiero wtedy, gdy przedstawiciele ci będą mieli **możność rokowań z Francją, względnie z Belgją**, co na razie jest jeszcze przedwczesne.

Pogotowie niemieckie.

Paryż. (AW). W związku z aktualną obecnie w Paryżu sprawą zabezpieczenia granic Francji, podaje „Daily Mail" rewelacje o zbrojeniach niemieckich. Wynika z nich, że Niemcy posiadają wielką liczbę dobrze **uzbrojonych wojsk, które w przeciągu dwudziestu czterech godzin mogą być zmobilizowane.**

MONETA MIĘDZYNARODOWA.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach komitetu finansowego Rady Ligi narodów omawiano sprawę wypuszczenia monety, która posiadając stały kurs, mogłaby służyć jako **podstawa dla międzynarodowych transakcji.**

Wizyty z przeproszeniami.

Ateny. (PAT). Grecki minister wojny odwiedził dziś **ambasadorów włoskiego, francuskiego i angielskiego** i wyraził im głębokie ubolewanie rządu greckiego z powodu morderstwa popełnionego na osobie generała Pellina i oficerach komisji granicznej. Zwłoki zamordowanych będą przewiezione na parowcu włoskim, przyczem dwie kompanie wojska i parowce greckie oddadzą przepisane honory.

Nowe chmury na Bałkanie.

Paryż (AW). Jak donoszą z Aten, liczba operujących na terytorjum serbskiem dobrze **uzbrojonych band komitadżi, dochodzi do ośmiu tysięcy.** Wojska jugosłowiańskie zgromadzone są koło Niszu i posuwają się wzdłuż linji kolejowej do Carybrodu, w kierunku granicy bułgarskiej. Samoloty jugosłowiańskie czynią bez przerwy wywiady o ruchu organizującym się na terytorjum bułgarskiem.

Paryż. (AW). „Temps" dowiaduje się, że rząd waszyngtoński otrzymał autentyczne informacje **o transportach broni, załadowanych w pewnych portach śródziemnomorskich, a które przez Czarne Morze przedostały się do Bułgarji. Broń ta prze**znaczona była dla organizacji macedońskich. Mówią o 250.000 karabinach, 60 armatach, w tem 250 dział ciężkich, 4000 karabinach maszynowych i 20.000 karabinach automatycznych. Dostarczenie tych ilości ma nastąpić w przeciągu dwóch lat, co już częściowo zostało wykonane. Równocześnie podaje „Temps", że na zebraniu przywódców band macedońskich miano odczytać sprawozdanie jednego z generałów, który wspomina o **niezadowoleniu Włoch z powodu bezczynności band**, grożąc równocześnie z tego powodu wstrzymaniem subsydjów przez Włochy".

Na rozkaz „Deutschtumsbundu".

Jak było do przewidzenia po pierwszej uchwale Trybunału haskiego w sprawie kolonistów, i druga opinja tegoż trybunału w sprawie obywatelstwa polskiego Niemców, wypadła dla nas nieprzychylnie. Trybunał w tym wypadku stanął na stanowisku „Deutschtumsbundu", orzekając, że „sprawa obywatelstwa niektórych byłych obywateli niemieckich, zamieszkałych w Polsce, podlega kompetencji Ligi Narodów i że rząd polski stosownie do art. 4 traktatu o mniejszościach winien przyznać obywatelstwo polskie wspomnianym wyżej osobom, o ile w chwili ich przyjścia na świat rodzice ich mieszkali na obszarze należącym dziś do Polski".

Jak wiadomo, rząd polski zajął stanowisko zasadnicze, że art. 4 traktatu o mniejszościach narodowych nie jest objęty gwarancją Ligi Narodów, która ma prawo jedynie rozpatrywać sprawy wchodzące w zakres ochrony obywateli polskich niepolskiej narodowości, niema zaś żadnego prawa decydowania w sprawie obywatelstwa Niemców.

Co się zaś tyczy obywatelstwa polskiego Niemców, którzy urodzili się na terytorjum, wchodzącem obecnie w skład państwa polskiego, to rząd polski słusznie domaga się, aby rodzice ich byli tam zamieszkali w dn. 10 stycznia 1920 r. t. j. w dniu wejścia w życie traktatu o mniejszościach. Art. 4, który dotyczy tych Niemców, brzmi bowiem, jak następuje:

„Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa i bez żadnych formalności osoby przynależności niemieckiej, austrjackiej, węgierskiej, czy rosyjskiej, urodzone na wspomnianem terytorjum, z rodziców tamże stale zamieszkałych, **chociażby w chwili, gdy niniejszy traktat nabierze mocy obowiązującej, same nie miały tam stałego zamieszkania**".

Otóż to ostatnie zastrzeżenie art. 4 (podkreślone) nie pozostawia żadnej wątpliwości, że stanowisko Polski jest słuszne. Osoby takie mogą same mieszkać gdziejndziej, ale przez to, że rodzice ich mieszkali w Polsce jeszcze w r. 1920, zachowały pewien związek z krajem, w którym się urodziły. Rodzice powinni być obywatelami polskimi, t. j. w myśl artykułu 3 traktatu o mniejszościach **mieć stałe zamieszkanie w granicach państwa polskiego w d. 10 stycznia 1920 r.**

Odrzucenie tego żądania Polski stwarza wprost nonsensy prawne. Rodzice byli obywatelami niemieckimi, a dzieci — polskimi. Pociąga to za sobą dalsze curiosa. Rodzice, tracący obywatelstwo polskie, podlegaliby likwidacji, a dzieci przez sam tylko fakt urodzenia się tu niegdyś od likwidacji byliby wolni! Wogóle w myśl orzeczenia Trybunału haskiego cała armja urzędników pruskich, hakatystów, którzy niegdyś pełnili służbę na terytorjum polskiem i mieli tam dzieci — byłaby rodzicami „obywateli polskich"!

I taką nonsensowną opinję wydał Trybunał haski. Jest to naturalnie tylko opinja doradcza, która musi wejść pod obrady Ligi Narodów. Rząd polski musi jednak zająć stanowczą postawę i wszelkie uroszczenia Ligi odeprzeć. Nie możemy pozwolić, aby organizacja ta, która miała być Trybunałem sprawiedliwości, zamieniła się w kuźnię niemieckich intryg antypolskich, spełniając posłusznie rozkazy „Deutschtumsbundu".

Haniebna transakcja.

Bank Związkowy w rękach żydowskich!

Lwowskie „Słowo Polskie" przynosi pod tytułem „Ból i wstyd" potworną wprost wiadomość: Bank Związkowy we Lwowie przeszedł w ręce żydowskie!

Wiadomość ta jest tem boleśniejsza, że jako **na głównego sprawcę tej z dawna przygotowywanej zmiany wskazuje się** na dotychczasowego dyrektora Akcyjnego Banku Związkowego p. Marjana Turskiego, który nazwiskiem swojem firmuje Targi Wschodnie, a niedawno nabył w Wielkopolsce większy majątek ziemski miljardowej wartości i wszedł w kontakt ze sferami finansowemi Wielkopolski.

Jak podała „Gazeta Poranna", w ub. sobotę „odbyła się piękna i podniosła uroczystość pożegnania ustępującej Rady Zawiadowczej i Dyrekcji Akcyjnego Banku Związkowego". W rzeczywistości pod pokrywką tej „podniosłej uroczystości" kryje się bolesna transakcja. Wykładnikiem jest **nazwisko dr. Wasserbergera, który** w miejsce p. Marjana Turskiego **został prezesem Dyrekcji** Akcyjnego Banku Związkowego, **skupiwszy koło siebie ponad 90% sprzedanych żydom akcji tej instytucji, która przed wojną pod kierownictwem** dr. Wojciecha Biechońskiego i senatora dr. Adama **zapowiadała się jako świetlana gwiazda na firmamencie kooperatywy finansowej.**

Dziś tę finansową placówkę opanowali niepodzielnie żydzi. Niewątpliwie dalsze wiadomości wyjaśnią, kto ponosi odpowiedzialność za tę haniebną tranzakcję. Należy jednak już teraz napiętnować jako szkodników sprawy narodowej tych wszystkich, którzy przyłożyli rękę do podboju tej polskiej placówki przez żydów.

Żydowscy specjaliści.

Ze sfer lekarskich otrzymujemy następujące aktualne i słuszne uwagi:

W dawnych, dobrych czasach, za specjalistę pewnej gałęzi wiedzy lekarskiej uważano tego, który po sumiennych studjach w odnośnej klinice lub na oddziale szpitalnym, trwających najmniej lat kilka, pracując pod okiem doświadczonych profesorów lub prymarjuszy szpitalnych, przyswoił sobie rzeczywiście gruntowne wiadomości z pewnego zakresu wiedzy lekarskiej i po opuszczeniu Zakładu mógł z czystem sumieniem ogłosić się jako specjalista odnośnych chorób. **Nie potrzeba było** wtedy przepisów, uprawniających **do tego tytułu, gdyż robiła to przyzwoitość i zwykła uczciwość.**

Aliści już na kilkanaście lat przed wojną światową, uczciwe te stosunki zaczęły się psuć. Poco studjować lat kilka, męczyć się, nic przez ten czas nie zarabiając, albo bardzo mało, żeby potem móc nazwać się specjalistą, kiedy można to samo mieć za kilka miesięcy?! Tak sobie powiedzieli pewni lekarze, którzy w najkrótszym czasie postanowili zrobić „dobry interes" na medycynie i zaczęli wyjeżdżać, jedni do Wiednia, a drudzy — i to w przeważnej części — do Berlina na studja. Trzeba wiedzieć, że ci „berlińscy" lekarze mieli potem tytuł **asystenta tej lub owej berlińskiej gwiazdy**. Był to tytuł „honoris causa", niejako asystenta ad personam, który z prawdziwym asystentem kliniczym — według naszego pojęcia — nie miał nic wspólnego. U nas takich lekarzy nazywa się hospitantami. Ot, mógł się przypatrywać, co starsi robią, ale do odpowiedzialnej pracy go nie dopuszczano, co najwyżej — jak o nich mawiano — nosił tackę z tamponami za prawdziwym asystentem. —

Po powrocie z „zagranicy", zazwyczaj w kilka miesięcy, zjawiał się taki „specjalista" w stołecznem mieście, wywieszał wpadający w oko szyld od ulicy i kartę w sieni, a równocześnie ogłaszał się nahalnie w dziennikach przez szereg miesięcy z szumnym dodatkiem: „były asystent kliniki berlińskiej takiego a takiego profesora". I publiczność nieznająca tego procederu, brała się na lep tych ogłoszeń, sądząc mylnie — według naszych stosunków — że to jest były długoletni asystent gwiazdy berlińskiej, a więc lekarz, z daną specjalnością wszechstronnie obeznany, którego gruntownej wiedzy w zupełności zaufać można.

Z jakich szeregów rekrutowali się ci samozwańczy specjaliści? Mogą się gniewać i ciskać lekarze żydzi — zwalczający z taką zaciekłością konieczny w Polsce „numerus clausus" — ale sami przyznać muszą, że z **małymi wyjątkami, byli to lekarze żydzi.** Izby lekarskie austrjackie zupełnie się do tej sprawy nie mięszały, chociaż ich obowiązkiem było domagać się o wprowadzenie przepisów normujących tytuł specjalisty, tembardziej, że i w szerokich kołach lekarskich głośno na te niezdrowe stosunki sarkano i oczekiwano wystąpienia Izb, ale bezskutecznie. Izby wprawdzie rozpoczęły jakąś akcję w tym kierunku, ale na dobrych chęciach się skończyło.

Wojna światowa przyczyniła się do obniżenia wartości moralnych w każdym zawodzie, a więc i w lekarskim. To też nic dziwnego, że po wojnie, od czasu powstania wolnej Polski, zaroiło się u nas od samozwańczych specjalistów. Panowie ci nie uważają obecnie nawet za stosowne — choćby dla przyzwoitości — zrobić kilkumiesięcznej wycieczki „za granicę" dla studjów. Nie potrzebują tego robić, bo broni ich przecież ustawa z dnia 2 grudnia 1921 r. w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem.

Artykuł 8 tej ustawy w drugim ustępie brzmi:

„Warunki otrzymania tytułu specjalisty „w ściśle określonych dziedzinach lecznictwa, „oraz przepisy co do praw jego używania, „ustali osobna ustawa; do czasu wydania po„wyższej ustawy, używanie obok tytułu „le„karz" tytułów specjalisty, w poszczególnych dziedzinach lecznictwa, ograniczeniu nie podlega".

Na podstawie tej — powiedzmy delikatnie — bardzo liberalnej ustawy (czy też referentem nie był żyd-lekarz?), świeżo dzisiaj upieczony doktór wszech nauk lekarskich, może jutro ogłosić się specjalistą okulistą, chirurgiem, położnikiem i t. d. i brać w ten sposób na kawał naiwną publiczność. Skorzystali też z tego przejściowego ustępu niesumienni lekarze. I tu pierwsze skrzypce — jak się tego należało spodziewać — dzierżą żydzi: mogą się za te gorzkie słowa prawdy ciskać i pienić, ale to faktu samego nie zmieni, gdyż przeglądając spis tych wszystkich nowoupieczonych specjalistów, wyrastających jak grzyby po deszczu, przyznać muszą, choć to jest przykra rzecz, że tak jest istotnie. **Zwłaszcza lekarki żydówki upodobały sobie, jako specjalność, choroby skórne i weneryczne i kosmetykę lekarską**, bo tu pole do robienia dobrych interesów najszersze. Prawo do tej specjalności, oprócz wspomnianej ustawy, daje im chyba jeszcze i „lampa kwarcowa", którą tak chętnie naświetlają swych pacjentów, a zwłaszcza pacjentki dla usunięcia „wady urody cery twarzy".

I znowu stwierdzić tu trzeba fakt, od najdawniejszych czasów obserwowany, że do jakiego tylko zawodu wtargnęli żydzi w znacznej liczbie, tam **obniżyli jego poziom** etyczny, wywołując anarchję i dezorjentację, z wielką szkodą dla godności zawodu i społeczeństwa, wśród którego i z którego żyją. Tak jest ze stanem adwokackim, którego tworzą przygniatającą większość, tak dzieje się od dłuższego czasu ze stanem lekarskim. Zdawała sobie z tego sprawę zaborcza Austrja i mimo całej sympatji, jaką otaczała żydów, którzy byli jej naturalnymi sprzymierzeńcami, przecież do stanu sędziowskiego prawie że ich nie dopuszczała. Nie pozwoliła sobie na ten straszliwy eksperyment, gdyż wynik jego był łatwy do przewidzenia...

Półtora roku mija od wydania wspomnianej ustawy, której ustęp 8 dotkliwie obniża godność zawodu i ciężko krzywdzi prawdziwych specjalistów, narażając na szwank ich dobre imię, a niesumiennym samozwańcom daje szerokie pole do wyzysku bezbronnej publiczności. Półtora roku czekamy na to zapowiedziane „ustalenie osobnej ustawy" i doczekać się jej nie możemy. Izby lekarskie w Polsce wraz z Izbą Naczelną w Warszawie, powinny jak najprędzej raz wreszcie **postarać się o wprowadzenie przepisów, uprawniających do tytułu specjalisty, bo ta sprawa jest najbardziej piekącą.** Żądają tego od nich uczciwi lekarze, a żądać ma prawo i lecząca się publiczność.

W Czechosłowacji wprowadzono te przepisy prawie że w chwili powstania niezależnej republiki, — u nas pięć lat prawie dobiega od chwili powstania wolnej Polski i nic w tej sprawie nie zrobiono. Quousque tandem?...

Dr. X.

Z ruchu chrześc.-robotniczego.

Zebrania robotnicze.

Rada Okręgowa Chrześcijańskich Związków zawodowych w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu ostatniem urządzać przez okres jesienny i zimowy stałe zebrania w sali Katol. Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, I p. Zebrania **odbywać się będą we wtorki o godz. 6.30 wieczór.** Pierwsze tego rodzaju zebranie odbyło się w dniu 11 b. m. Oprócz sprawozdań z sytuacji polity-

cznej w kraju, które będą referować raz w miesiącu posłowie i senatorowie Ch. D., na zebraniach będą wygłaszać zaproszeni działacze referaty, wykłady i odczyty w kwestji społecznej, o ustroju państwa polskiego itp.

Będą więc te zebrania jakby przygotowaniem i wprowadzeniem do życia obywatelskiego i pracy na rzecz państwa. Najbliższe zebranie robotnicze odbędzie się we wtorek, **dnia 25 września br.,** o godz. 6.30 wieczór. Referat na temat: **„Uchwały Zarządu Głównego i Klubu sejmowego Ch. D. w sprawie obecnego położenia państwa"** wygłosi poseł inż. Henryk Mianowski. Nie wątpimy, iż zebrania wtorkowe będą licznie uczęszczane przez rzesze ludu pracującego, który tak silnie opowiada się za programem chrześcijańsko-społecznym i stanowić będą jakby rodzaj uniwersytetu ludowego, przygotowującego lud pracujący do działania obywatelskiego.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Przygotowanie wojskowe.

Przeszło 10 lat temu wprowadzono do gimnazjów austrjackich naukę strzelania. Sprawa stosunku nauczycielstwa polskiego do tego nowego działu zajęć szkolnych, kierowanych przez oficera wojska zaborczego, jedynie w obecności profesora, była żywo omawiana, lecz wreszcie zajęto stanowisko przychylne, uznając ważność wyrobienia polskiego chłopca w ćwiczeniach, które mogą się przydać nietylko zaborcy, ale i Polsce.

Dziś sprawa o wiele lepiej przygotowana, zajmuje sfery wojskowe i nauczycielskie. Położeni pomiędzy dwoma potęgami wojskowemi, o których przygotowaniu wojennem doskonale wie każdy, kto nie daje się usypiać lekkomyślnym plotkom, jesteśmy zmuszeni do wielkiej czujności. Niemiecki „Pfadfinder" jest organizacją o charakterze więcej wojskowym, niż nasi harcerze, a i bolszewicy nie zaniedbują wychowania w kierunku wojskowym. U nas natomiast sprawa wychowania fizycznego była na szarym końcu i rozumne pobudzanie ochoty młodzieży do ruchu na wolnem powietrzu, może u nas wiele dokonać. Właśnie nowa organizacja uczniów szkół średnich w hufcach szkolnych ma przedewszystkiem zająć chłopców lekką atletyką, a ćwiczenia te prowadzone przez instruktora-nauczyciela, będą miały charakter naprawdę wychowawczy. Zaznajomienie się z bronią i zdobycie sprawności fizycznej w związku z mustrą rozwinie młodych chłopców wszechstronniej, niż zapalczywe kopanie piłki.

Hufce szkolne mogą powstać w każdej szkole średniej, gdzie znajdzie się trzydziestu ochotników ponad lat 16. Ćwiczenia zajmą tylko trzy godziny, a jedna lekcja tygodniowa będzie poświęcona teoretycznemu przedstawieniu nauki. Rozumie się, że chłopcy tylko za zezwoleniem lekarza szkolnego i rodziców mogą brać udział w pracach hufca.

Głosy społeczeństwa i prasy o kursach przysposobienia wojskowego, które odbywały się w czasie wakacyj w różnych stronach Polski, pozwalają przypuszczać, że wszyscy w zrozumieniu ważności przedsięwzięcia przyklasną inicjatywie rządu. Jest to wprost dla nas konieczność życiowa. Wychowujemy wprawdzie naszą młodzież przedewszystkiem na oficerów pracy pokojowej, ale musi ona też umieć bronić dorobku narodu, gdy przyjdzie potrzeba wojenna. B.

Fundacja Rockefellera dla Uniw. Jag.

W bieżącym roku szkolnym korzystać będą ze stypendjów fundacji Rockefellera na praktyczne wykształcenie medyczne z Uniw. Jagiell. pp.: docent chirurgji Dr Glatzel, Dr Dyboski, asystent kliniki chorób skórnych i Dr Szancenbach, asystent kliniki ginekologiczno-położniczej. Wszyscy trzej studjować będą w uniwersytetach amerykańskich.

Oprócz tych stypendjów na wykształcenie praktyczne, Komisja paryska fundacji Rockefellera udzieli w roku bieżącym stypendjów na wykształcenie teoretyczne asystentom (lub uczniom) medycyny Uniw. Jagiell., zamierzającym poświęcić się pracy naukowej. Stypendja te będą tak wielkie, by razem z poborami państwowymi osiągnąć 90% poborów profesora uniwersytetu. Ponadto stypendysta otrzyma dodatek na środki naukowe i na ewentualną podróż do innego krajowego uniwersytetu oraz urlop całoroczny.

Dodajemy wkńcu, że Uniw. Jagiell. otrzymał 10.000 dolarów w tym roku na potrzeby dydaktyczne wydziału medycznego. W roku przyszłym korzystać będzie z podobnej subwencji.

Kredyty rządowe na budowę i adaptacje Zakładów Uniwersyteckich.

Ministerstwo oświaty wyasygnowało na budowę względnie adaptacje gmachów uniwersyteckich w Krakowie następujące sumy: Na budowę Zakładu weterynarji i medycyny doświadczalnej Un. Jag. 100.000.000 mk., na klinikę ginekologiczną 1,500,000.000, na rozbudowę folwarku przy Zakładzie doświadczalnym w Mydlnikach 40,000.000 mk. Na remont kliniki psychiatrycznej przeznaczyło ministerstwo 140.000.000 mk., na adaptacje w ogrodzie botanicznym 100,000.000, na naprawę młyna w Mydlnikach 30,000.000 mk. Są to prowizoryczne kredyty, które w miarę prowadzonych robót zostaną odpowiednio przez rząd powiększone.

Skutki dewaluacji w prawie karnem

Ze względu na zniżenie się wartości pieniądza, ogłoszono wczoraj uchwaloną przez Sejm i Senat ustawę z dn. 11 sierpnia br., która wchodzi w życie z dniem 28 bm. Wedle tej ustawy jest kradzież zbrodnią dopiero począwszy od 2 miljonów mk., taksamo oszustwo staje się zbrodnią dopiero począwszy od 2 miljonów mk. Poniżej kwoty 2 miljonów mk. kradzież i oszustwo są przekroczeniem podpadającem kompetencji sądu powiatowego karnego.

Taksamo ustawa ta poczyniła zmiany przy innych zbrodniach i przestępstwach, podwyższając odnośną granicę pieniężną względnie kwotę. Np. gwałt publiczny przez uszkodzenie cudzej rzeczy staje się zbrodnią powyżej dopiero 2 miljonów mk. Ustawa ta, stanowiąca złagodzenie dotychczasowych przepisów, nie odnosi się do przestępstw popełnionych przed 28 września br. Równocześnie począwszy od 28 bm. grzywny płacone za przestępstwa podwyższa się w ten sposób, że za każdą markę polską, zagrożoną w ustawie, płaci się 10 tysięcy mk., przyczem grzywny zagrożone w koronach austr. zastępuje się taką samą liczbą marek polskich.

KRONIKA.

ŻALE „NASZEGO PRZEGLĄDU".

Żydowski „Nasz Przegląd" w artykule „Jak p. Prezydent przyjął delegację żydowską" daje wyraz swemu niezadowoleniu z przyjęcia żydów przez Prezydenta Wojciechowskiego w Kazimierzu. A więc na wstępie dowiadujemy się, że stara bóżnica w tem mieście „została przepięknie udekorowana zielenią, dywanami i Białym Orłem, a pośrodku olbrzymimi napisami w trzech językach: hebrajskim, polskim i łacińskim". To nie przekonało widocznie p. Prezydenta o lojalności żydów, bo — jak pisze dalej „Nasz Przegląd" — na powitanie p. Lewenstein przed bramą trjumfalną „p. Prezydent uważał za stosowne odpowiedzieć następującemi słowy: „Pamiętajcie, abyście tylko byli wiernymi obywatelami!" Na tę „admonicję" p. Lewenstein odpowiedział: „Byliśmy i jesteśmy wiernymi obywatelami".

W dalszym ciągu „Nasz Przegląd" skarży się, że „P. Prezydent zwiedził wszystkie zabytki: kościół, klasztor, stare gmachy, ale przejechał mimo bóżnicy, nie zatrzymawszy się ani chwili".

Słowem „Nasz Przegląd" jest niezadowolony z Prezydenta Wojciechowskiego, że nie zwiedził bóżnicy w Kazimierzu i że kazał być żydom lojalnymi obywatelami. Zwłaszcza to ostatnie żądanie, świadczące o dużym optymizmie prez. Wojciechowskiego wobec żydów, musiało wywołać wśród nich wielkie oburzenie.

Od żydów żądać, ażeby byli wiernymi obywatelami Polski? „Nasz Przegląd" może słusznie się oburzać...

CZŁONKOWIE ROZJEMCZEGO TRYBUNAŁU POLSKO-NIEMIECKIEGO W KRAKOWIE.

Dnia 18 b. m. wieczorem przybył do Krakowa prezydent mieszanego Trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego, p. Moriand z małżonką, oraz z członkiem tegoż trybunału, Janem Namitkiewiczem, agentem rządu polskiego p. Tadeuszem Sobolewskim i sekretarzem p. Stefanem Dębińskim. Na dworcu kolei powitali przybywających w zastępstwie wojewody Gałeckiego: starosta krakowski Dr Bal ze starostą Tchórznickim, prez. m. Federowicz, prezes Akad. Um. Dr Morawski, rektor Uniw. Jag. Dr Łoś i prof. Kostanecki. Goście zamieszkali w Grand-Hotelu. Po zwiedzeniu zabytków historycznych Krakowa w dniu wczorajszym, prezydent miasta podejmował gości obiadem. Dziś udają się po południu do salin wielickich, a wieczorem opuszczą nasze miasto.

PRZYJAZD MIN. KIERNIKA DO KRAKOWA.

Jak donosiliśmy, minister spraw wewn. Dr Władysław Kiernik przyjeżdża do Krakowa w piątek 21 b. m. o godz. 12.30 w południe. Tegoż samego dnia udzielać będzie minister audjencji w gmachu województwa od godz. 4.30 po poł. Osoby, chcące uzyskać posłuchanie, winny zgłosić się w ciągu dnia dzisiejszego (czwartek) w godzinach urzędowych w wydziale prezydjalnym województwa, podając zarazem cel posłuchania. W piątek wieczorem udaje się min. Kiernik w podróż inspekcyjną do kilku powiatów województwa. Towarzyszyć mu będą wojewoda Dr Gałecki i radca ministerjalny Dr Górski.

WYJAZD BUŁGARÓW.

Wczoraj, t. j. w trzecim dniu pobytu wycieczki bułgarskiej w Krakowie, zwiedzili goście Muzeum im. Czartoryskich, poczem koło godz. 11 wyjechali samochodami na oglądnięcie bliższej okolicy Krakowa. Wieczorem o godz. 7.30 byli obecni na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego, gdzie witał ich dyr. Trzciński. O godz. 11.30 w nocy goście opuścili Kraków, żegnani na dworcu przez komitet przyjęcia. W chwili odjazdu z peronu orkiestra wojskowa odegrała narodowy hymn bułgarski.

WYCIECZKA GÓRNOŚLĄSKICH KOLEJARZY.

Onegdaj o godz 8 rano przyjechała do Krakowa osobnym pociągiem wycieczka 500 kolejarzy wraz z rodzinami z Tarnowskich Gór na G. Śląsku pod komendą p. naczelnika Sitka. Po śniadaniu w Ogrodzie Strzeleckim, udali się goście ze swoją muzyką do kościoła Serca P. Jezusa na Wesołej, gdzie wysłuchali Mszy św. i kazania specjalnie do nich skierowanego. Następnie w towarzystwie tutejszych kolejarzy z P. Z. K. udali się w pochodzie na Rynek, gdzie powitał ich nader serdecznie p. Ścieżka, st. komisarz Dyr. kolei. Stąd w dziesięciu grupach rozeszli się wycieczkowcy z krakowskimi kolegami z pp. Bobilewiczem i Żukowskim na czele, po mieście, zwiedzając kolejno wszystkie jego zabytki. Po południowej pauzie, udali się w pochodzie z muzyką ulicami Lubicz, Basztową pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemawiał radca Dyr. kolei Bobilewicz, wznosząc pod koniec przemówienia okrzyk na cześć kolejarzy G. Śląska. Z pod pomnika udał się pochód ul. Florjańską, Rynkiem i Grodzką na Wawel. Mili goście górnośląscy opuścili Kraków o godz. 9 wieczorem, żegnani gorąco na dworcu przez radcę Bobilewicza. Dziękował gorąco za przyjęcie i pomoc p. Król z Tarnowskich Gór, wyrażając w imieniu wszystkich uczestników wycieczki radość z możności oglądania zabytków naszego miasta w gronie tak serdecznych kolegów krakowskich. Wśród hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" ruszył pociąg z powrotem ku Tarnowskim Górom.

REDUKCJA POLICJI W OKRĘGU I W MIEŚCIE KRAKOWIE.

Komenda policji na okręg krakowski, opierając się na rozkazie głównej komendy w Warszawie, przystąpiła jeszcze w miesiącu lipcu b. r. do usuwania z policji ludzi nieodpowiadających ani pod względem fachowym, ani też intelektualnym służbie policyjnej. Z ogólnego stanu niższych funkcjonarjuszy policyjnych w okręgu krakowskim (zarówno i w mieście), wynoszącego 2.328 ludzi, wyeliminowano 38 posterunkowych i przodowników, względnie st. przodowników, a wynikłe stąd luki zapełniono świeżo zwerbowanymi ochotnikami, posiadającymi odpowiedni cenzus naukowy. W mieście Krakowie z 680 policjantów usunięto dotąd 14 ludzi, z tych kilku przodowników i starszych przodowników, jako nieodpowiadających pod żadnym względem wymaganiom służby policyjnej. Ponieważ zakwalifikowani do usunięcia z szeregów policyjnych przodownicy uskarżali się i odwoływali do wyższej władzy, przeto komenda krakowska zarządziła perlustrację orzeczenia ko-

misji egzaminacyjnej, przyczem wszystkie jej postanowienia zostały uznane za bezwzględnie słuszne i przez naczelną komendę w Warszawie zaaprobowane. Obecnie krakowskie władze policyjne kończą redukowanie nieodpowiedniego materjału, tak, że już w miesiącu październiku można oczekiwać zupełnego „przeczyszczenia" załogi policyjnej i postawienia jej na takim poziomie na jakim winna się znajdować ta tak bardzo odpowiedzialna instytucja. Niezależnie od powyższej akcji, okręgowa komenda policji prowadzi dwie szkoły: jednę dla posterunkowych 4-miesięczną, drugą dla przodowników 5-miesięczną, którą przejść musi bezwzględnie każdy posterunkowy, względnie przodownik.

Kraków, 20 września.

TĘCZA W NOCY NAD KRAKOWEM. W ubiegły wtorek około godz. 10 w nocy, w czasie zachmurzonego nieba i drobno padającego deszczu, od strony zachodniej na nieboskłonie rozeszły się nagle chmury i ukazała się tarcza wschodzącego księżyca. Równocześnie w przeciwnej stronie nad Krakowem zabłysnął łuk tęczy, której barwy szczególnie wyraźnie wystąpiły od północnej strony. Wspaniałe zjawisko, trwające około 5 minut, doskonale można było obserwować z Błoń, Czarnej, oraz Nowej Wsi.

PODROŻENIE OBIADÓW URZĘDOWYCH. W ślad za podwyżką cen obiadów urzędowych w Warszawie do 20.000 mk., restauratorzy krakowscy podnieśli ceny obiadów urzędniczych do tejsamej wysokości. Magistrat krakowski powinien również zająć się sprawą wprowadzenia w restauracjach tutejszych kolacji urzędowych, tak jak to już oddawna ma miejsce w Warszawie. Obecnie kolacje takie kosztują w Warszawie 25.000 mk.

PODROŻENIE CHLEBA MIEJSKIEGO. W związku z podwyżką cen chleba i bułek w piekarniach krakowskich magistrat krakowski podwyższył cenę chleba z piekarni miejskiej z 6500 na 8000 marek za 1 kg., zaś dla zakładów dobroczynnych na 6000 mk.

OTRUŁA SIĘ KARBOLEM. Wczoraj zawezwano lekarza Pogotowia ratunkowego do panny Anny D., która w zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość zgęszczonego kwasu karbolowego. W drodze do szpitala desperatka zmarła.

RABUNEK W LESIE WOLSKIM. Na posterunek policji w Woli Justowskiej zgłosiła się Stanisława Guszowa z Piekar pod Krakowem i doniosła, że w lesie Wolskim, przez który przechodziła onegdaj wieczorem, zastąpił jej drogę nieznany mężczyzna i wyrwał jej z kieszeni 200.000 mk., poczem zbiegł. Dochodzenia w toku.

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY. Przed kilku dniami z mieszkania p. A. Mossakowskiego, bawiącego na letnisku, zrabowano kilkaset dolarów, większą gotówkę w markach polskich, oraz biżuterję wartości z górą 10 mil. marek. Jak śledztwo policyjne wykazało, kradzieży dopuściła się służąca p. Mossakowskiego, Kotrówna, wraz ze swym znajomym Pitalą w następujący sposób: Dnia 13 b. m. przyszedł Pitala do mieszkania pp. Mossakowskich i wspólnie z Kotrówną przetrząsnął całe mieszkanie, rabując 327 dolarów amerykańskich, 7.000.000 marek, oraz biżuterję. Dokonawszy kradzieży, postanowili upozorować napad tak, aby Kotrówna i łupu i miejsca służby nie utraciła. W tym też celu Pitala skrępował służącej ręce i nogi i zakneblował jej usta i w takim stanie Kotrówna miała pozostać aż do czasu przyjazdu Mossakowskich, którzy zapowiedzieli powrót na dzień 15 b. m. Ponieważ jednak Pitala zbyt silnie Kotrównę skrępował, dziewczyna, nie mogąc znieść bólu i dusząc się od knebla, przyczołgała się do zamkniętych przez Pitalę drzwi wchodowych i poczęła w nie bić głową i nogami. Zaalarmowani tem sąsiedzi zawezwali ślusarza, który drzwi otwarł. Zobaczywszy służącą skrępowaną, z zakneblowanemi ustami, donieśli policji, która przyszła na miejsce i przystąpiła do dochodzeń. Kotrówna przez kilka dni opowiadała o sfingowanym napadzie, wkońcu jednak przyznała się do rabunku, podając również nazwisko Pitali.

ZWŁOKI NOWORODKA W DOLE KLOACZNYM. Wczoraj podczas czyszczenia dołu kloacznego w realności przy ul Starowiślnej 20, wydobyto zwłoki noworodka, które znajdowały się już w częściowym rozkładzie. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej, a za matką wdrożono poszukiwania.

Z Polski i ze świata.

KRWAWA ZEMSTA ŻYDÓW. Opinję Łodzi poruszyło do żywego wznowienie procesu o napad na samochód niemiecki w Jeżowie pod Łodzią jeszcze z r. 1915. Wówczas to 15-tu świadków — sami żydzi — wskazali rzekomych sprawców, skutkiem czego polowy sąd niemiecki skazał 15-tu mieszkańców Jeżowa na rozstrzelanie, a kilkudziesięciu innych na 10 lub 5 lat ciężkiego więzienia. Skutkiem jednak powszechnie wyrażanego przekonania o bezpodstawności żydowskich oskarżeń, polskie władze sądowe zażądały aktów od sądów niemieckich i na ich podstawie ustalono pełną okrucieństwa zemstę 15-stu żydowskich świadków. Są to zamożni kupcy z Jeżowa i Brzeźni, dziś już pod kluczem.

POMNIK WARNEŃCZYKA W WARSZAWIE. Towarzystwo polsko-bułgarskie w Warszawie zainicjowało wzniesienie pomnika Władysławowi Warneńczykowi w Warszawie i na ten cel otworzyło listę składek, na którą uczestnicy wycieczki bułgarskiej podczas swego pobytu w Warszawie złożyli 50 dolarów.

III ZJAZD STOJAŁOWCZYKÓW WIELICKICH. Dnia 17 b. m. odbył się III Zjazd Stojałowczyków wielickich. Między Stojałowczykami Z. L. N. byli także Stojałowczycy z „Piasta", „Chrześcijańskiej" i „Socjalnej Demokracji". Przewodniczył zjazdowi prof. L. Młynek z Sierczy, zastępował go gosp. Wojciech Jeleń z Grabia, sekretarzem był gosp. Jan Sosin z Grabówek. Obecnym na zjeździe był poseł okręgu wielickiego, p. Jachymiak. Obrady zakończyły się uchwaleniem rezolucji, wyrażających „uznanie i zaufanie rządowi i wszystkim posłom zjednoczonych stronnictw prawicy sejmowej", a w szczególności posłom: Zamorskiemu, Rymarowi, Jachymiakowi, Tabaczyńskiemu, Zagajewskiemu, Mianowskiemu, Adelmanowi i Szturmowskiemu, którzy o powiecie wielickim i jego obywatelach pamiętają, na ich zebrania chętnie przybywają i w rozmaitych sprawach ludności wielickiej u rządu się wstawiają".

ORGAN CZESKI O MIN. KUCHARSKIM. „Narodni Listy", pisząc o programie min. Kucharskiego, wyrażają zdanie, że Polska w swej sanacji finansowej musi się oprzeć o kapitały zagraniczne, że jednakże wynik końcowy programu sanacyjnego uzależniony jest od ofiar, jakie musi ponieść naród polski. Pismo wyraża życzenie, by wysiłki min. Kucharskiego, którego nazywa uczniem ś. p. min. Raszina (!), odniosły pełny sukces w interesie konsolidacji Europy środkowej.

„DOM WYCIECZKOWY" DLA OFICERÓW W ZAKOPANEM. Korpus oficerów D. O. K. w Krakowie zakupił pensjonat „Warszawianka" w Zakopanem za 17 miljardów marek. W pensjonacie ma być urządzony „Dom wycieczkowy" dla oficerów.

GROŹNY POŻAR W FABRYCE LILPOPA W WARSZAWIE. W nocy 17 b. m. o godz. 2-ej oddziały straży ogniowej zostały zaalarmowane o pożarze w akc. Tow. przemysłowych zakładów mechanicznych p. f. „Lilpop, Rau i Loewenstein" przy ul. Bema nr. 65, dokąd wyruszyły wszystkie cztery oddziały warszawskie. Na miejscu zastano jeden z budynków fabrycznych w płomieniach. W bydynku tym mieściła się kuźnia z młotami elektrycznymi, w której pracowało na trzy zmiany 600 robotników. Straż podczas akcji napotkała olbrzymie trudności przy dostarczaniu wody, ponieważ na terenie fabrycznym jej niema. Należało dopiero przeprowadzić linje wężowe od ul. Bema do przejazdu kolejowego. Energiczna akcja była bardzo utrudniona z powodu ciemności, w których pogrążone było całe terytorjum fabryczne po przepaleniu się przewodników elektrycznych. Wobec tych trudności i łatwopalnej konstrukcji budynku o uratowaniu nie było mowy, to też cały wysiłek skierowano ku temu, ażeby nie dopuścić rozszerzenia się pożaru na bezpośrednio przylegający budynek, mieszczący olbrzymią lokomobilę, którą ocalono. Przy pożarze pracowały wszystkie ty oddziały warszawskie, zaś oddział praski zajmował placówkę obserwacyjną w Warszawie. Najprawdopodobniej przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Od godz. 5 rano dopiero zwalniano stopniowo oddziały, ostatni zaś wrócił o 9-tej rano. Straty miljardowe.

LASY OCZEKUJĄCE NA WŁAŚCICIELI. Podczas odwrotu z Polski armja moskiewska z okolic Łomży wygnała do Rosji mnóstwo włościan rolnych. Część przymusowych uciekinierów po ostatecznej przegranej armji Mikołaja, zdołała zwyciężyć przeszkody i powróciła na swoje gospodarstwa. Wielu jednak wychodźców przepadło bez śladu, nie daje o sobie znaku życia i nie wiadomo, czy kiedykolwiek powrócą. Począwszy od Ostrowa ku Bielskowi opuszczone grunta porastają lasem, który się sam zasiał. Powstały wielkie oryginalne szachownice, złożone z gruntów uprawnych, oddzielonych od siebie bujnymi zagajnikami choiny, brzeziny i innych drzew leśnych. Podobne przestrzenie ciągną się długiemi milami. Za lat kilka, jeżeli się właściciele zgłoszą, zamiast gruntów ornych zastaną zagajniki. Sąsiedzi naogół szanują własność zaginionych gospodarzy i tylko w zalesionych pustkowiach koszą trawy.

W KRAINIE NAJPIĘKNIEJSZEGO STROJU LUDOWEGO. W Łowiczu od dnia 19 do 24 b. m. otwarta jest wystawa rolniczo-przemysłowa. Jednym z najciekawszych jej działów jest dział etnograficzny z wyrobami przemysłu ludowego tak dawnego, jak i nowoczesnego. Wiadomo, że zdobnictwo ludowe b. Księstwa Łowickiego jest jednem z oryginalniejszych, a strój ludowy jednym z najpiękniejszych. Żeby to wszystko na miejscu widzieć, zjeżdżają wycieczki z całej Polski. Teraz jest właśnie sposobność zrobić taką wycieczkę, bo komitet wystawy obmyślił różne ułatwienia i kwatery, a nawet ulgi kolejowe dla wycieczek, złożonych najmniej z 30 osób (ulga około 30%). Biuro komitetu wystawy: Łowicz, Wjazdowa 7—9.

ABY ZJEDNAĆ CHORWATÓW, Król Jugosławji Aleksander kupuje najpiękniejszą posiadłość ziemską w okolicy Zagrzebia, Mokrzyce. Podobno mą się tam osiedlić książę Paweł po swoim ślubie z grecką księżniczką.

WÓDZ IROKEZÓW W EUROPIE. W tych dniach Paryżanie mieli sposobność na bulwarach widzieć przechadzającego się wspaniałego czerwonoskórego Indjanina z Ameryki Północnej. Miał on na sobie kostjum ze skóry, błyszczący złoceniami, a na głowie tradycyjny wieniec z piór orlich. Był to Derkahed, wódz Irokezów, w przejeździe do Genewy, gdzie ma przedstawić niedolę swego plemienia Lidze narodów.

Zawiadomienia i komunikaty.

„CHRZEŚĆ. DEMOKRACJA WOBEC DZISIEJSZEGO POŁOŻENIA PAŃSTWA". Na ten temat przemawiać będą posłowie Holeksa i Mianowski na zebraniu, które się odbędzie w piątek 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym, ul. Potockiego 11. Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

WIEC INTELIGENCJI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się w sali Sokoła w Krakowie o godz. 4.30 po poł., na którym delegacja złoży sprawozdanie z zabiegów swoich, poczynionych w Warszawie u rządu i w senacie w sprawie: 1) przeciwdziałania drożyźnie; 2) poprawek do ustawy o uposażeniu pracowników państwowych; 3) doraźnej pomocy materjalnej i opałowej.

EMANUEL FEUERMAN, jeden z najświetniejszych czelistów, wystąpi tylko jeden raz w Krakowie, a to w sobotę 22 b. m. i wykona bogaty program, w większej części dotychczas w Krakowie jeszcze niesłyszany.

KONCERT IGNACEGO FRIEDMANA, naszego ulubionego pianisty, odbędzie się we czwartek 27 b. m.

WIECZÓR KOMEDJI POLSKIEJ urządza w Gorlicach, Grybowie i Starym Sączu sekcja dramatyczna Krak. Koła młodzieży wszechpolskiej Związku akademickiego w dniach 21, 22 i 23 b. m.

WPISY na pierwszy rok nauki w Seminarjum żeńskiem w Krakowie, otworzonem przez „Krakowski Zarząd Oddziału Okr. Stow. Chrześć.-Nar. Naucz. szkół powsz. w Polsce", rozpoczęły się w poniedziałek 17 b. m. i odbywają się codziennie, z wyjątkiem niedzieli, od godz. 4—6 po poł. w biurze tegoż Zarządu, ul. Karmelicka l. 32, I piętro. Przyjęte mogą być uczenice z ukończonym 14-tym rokiem życia i z ukończoną co najmniej 7-mą klasą szkoły powszechnej. Liczba uczenic ograniczona. Nauka rozpocznie się z dniem 1 października b. r.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5602 Ignacy Skulski w Skałce; 5603 pamięci rodziców Kazimierza i Bronisławy Żarskich; 5604 swemu szefowi inż. Rudolfowi Tschakert — pracownicy firmy; 5605 Wacławostwo Szadurscy, Pusza, Inflanty Polskie; 5606 Feliksostwo Łaszczyńscy. 5607 II Zjazd polski korporacji akademickiej, Poznań, 1922 r.; 5608 Ludomir Popławski, właściciel firmy J. A. Krause w Warszawie; 5609 Modest i Walerja Grzybowscy; 5610 pamięci Feliksa Olszańskiego; 5611 pamięci Witolda Olszańskiego, poległego w usługach Ojczyzny.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro po raz 6 i 7 „Człowiek z budki suflera". Na sobotę przygotowuje reż. Jednowski wytworną komedję Johna Galsworthy'ego p. t. „Okna" w świetnej obsadzie, z pp.: Bednarzewską, Zalewską i Miarczyńskim w rolach głównych. Oprócz tego, w „Oknach" występuje p. Marja Buczyńska z teatru „Reduta" i Józef Sawicki z teatru wileńskiego. „Okna" wprowadzają na afisz wybitnego pisarza, nieznanego u nas w obecnej fazie twórczości.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: „Bal maskowy", który w ubiegłym sezonie cieszył się tak nadzwyczajnem powodzeniem, wznowiony będzie dziś, we czwartek, z występem gościnnym Tad. Łowczyńskiego i A. Okońskiego, z udziałem najlepszych sił naszego zespołu, po cenach zniżonych dla urzędników. Ignacy Mann, po powrocie z zagranicy, pozyskany został przez dyrekcję na występ gościnny w ulubionej, zawsze mile witanej operze Halevy'ego „Żydówka" w sobotę 22 b. m. Partnerką jego będzie Paulina Szlezynger Stokowska.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Człowiek z budki suflera".
Piątek: „Człowiek z budki suflera".
Sobota: „Żydówka" (występ T. Łowczyńskiego i A. Okońskiego).

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: (Po cenach zniżonych) „Bal maskowy" (występ T. Łowczyńskiego i A. Okońskiego).

Od Wydawnictwa.

Z powodu dalszej znacznej zwyżki cen papieru, kosztów druku i robocizny zmuszone jest Wydawnictwo „Głosu Narodu" do dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza, który począwszy od dnia dzisiejszego kosztować będzie

4.000 Mkp.

Wydawnictwo „Głosu Narodu" czyni to dopiero teraz, podczas gdy cena egzemplarzy pism warszawskich, lwowskich i krakowskich podwyższoną została już dawniej do 5000 Mkp.

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU".

ZAMKNIĘCIE III. TARGÓW WSCHODNICH.

Dnia 17 b. m. dokonano zamknięcia II. Targów Wchodnich. W dniu tym dał się zauważyć ożywiony ruch publiczności, która korzystając z zezwolenia detalicznej sprzedaży pozostałych eksponatów, czyniła liczne zakupy. Ostatniego dnia przyjała Targom nadzwyczajna pogoda.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 19 września 1923 r. Ł. 19

	w tysiącach marek polskich		
Waluty i dewizy: Gotówka (banknoty)	oflarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.	—	—	—
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi	,—	,—	,—
Franki francuskie	—,	—,	—,
„ szwajcarskie	—,	—,	—,
Marki niemieckie	.	.	.
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	75	85	78—76
Bank Hipoteczny I—VIII.	160	190	
„ Małopolski	180	140	140
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	35	45	—
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	—22
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	—	—	—
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	—	—	—
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	70	80	77—79
Handlowa S-ka akc „Impex"	1,0	1,5	1,35
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	110	145	130
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	7,	8,	,
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	20	30	25--26
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	1800	2000	1900
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	125	140	135
Warsz. Ska Bud. Parowozów	90	110	105
„Automotor" fabr. samochodów	50	70	—
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	180	160	150
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	150	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2400	2600	2600
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1100	1300	1200
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	725	825	800
Polska Nafta I—III	90	110	104
„Pokucia" Naftowa Spółka I.	130	150	145
„Oikos" I—IV.	700	750	720
„Strug" Przemysł Drzewny	210	250	240
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	220	240	225
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	700	750	750
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	160	180	175
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	820	920	825
Fabr. porcelany w Cmielowie	220	250	
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	65	75	70—72
Fabr. papieru W. Niemojowski	160	180	170

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 289.000—280.000 sprzedaż 289.500 kupno 277.500.

Zurych. (PAT).

Kursa końcowe. Berlin 0.0000030, Holandja 222.90, Nowy Jork 566.00, Londyn 25.70, Paryż 33.05, Medjolan 25.05, Bruksela 27.45, Kopenhaga Madryt 76.40, Buenos Aires 187.00, Praga 16.98, Budapeszt 0.03 1/8, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.10, Sofja 55.35, Warszawa **0.0020**, Wiedeń 0.0080, austrjacka korona stemplowana 0.0080.

Ostatnie wiadomości.

TAKSY EGZAMIN. NA UNIWERSYTETACH.

Warszawa. (Telef. wł.) P. min. Głąbiński podpisał rozporządzenie w sprawie taks egzaminacyjnych na uczelniach wyższych. **Tekst jest obliczony według miernika złotego.**

ODZNACZENIE MIN. TOMMASINI'EGO.

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi: Komandor Francesco Tommasini, minister pełnomocny II. klasy, obecnie w poselstwie włoskim w Warszawie, został awansowany na ministra pełnomocnego I. klasy. Tą promocją min. Tommasini'ego na najwyższe w hierarchji dyplomatycznej stanowisko rząd włoski pragnął zaznaczyć, **że ocenia zasługi położone przez niego, szczególnie w zakresie obecnej jego misji w Polsce.**

Rjeka otoczona wojskiem.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donoszą z Rzymu, w okolicach Rjeki skoncentrowano **cztery dywizje i znaczne oddziały faszystów.** W zagranicznych kołach politycznych wojskowe operacje włoskie wywołać miały sensację. Istnieje obawa, że Mussolini chce zabezpieczyć Rjekę **przed wystąpieniem Ligi narodów w tej sprawie.**

KATEGORYCZNE ŻĄDANIE JUGOSŁAWJI.

Grac. (PAT). „Tagespost" donosi z Belgradu: Wedle sprawozdań z Sofji, jugosłowiański poseł podjął demarche u rządu sofijskiego. Oświadczył on imieniem swego rządu, że **rząd belgradzki czyni rząd bułgarski odpowiedzialnym za wszelkie ewentualne napady band macedońskich na terytorjum jugosłowiańskie i że gdyby nastąpiły ataki na miejscowości królestwa S. H. S., to rząd belgradzki będzie to uważał za złamanie traktatu z Neuilly.**

DYKTATOR ŻYWNOŚCIOWY W BAWARJI.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Monachium: W kołach rządu bawarskiego rozważaną jest myśl zamianowania dyktatora żywnościowego dla Bawarji, który będzie upoważniony do wydawania we własnym zakresie wszelkich zarządzeń, mających na celu regulowanie stosunków żywnościowych w Bawarji. W tym celu kompetencje ministerstwa gospodarki rzeszy i ministerstwa handlu musiałyby być częściowo przeniesione na tego dyktatora.

PORAŻKA POWSTAŃCÓW W TRANSJORDANJI

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Jerozolimy, że powstańcy otoczyli w niedzielę miasto Amman i przerwali połączenia telefoniczne i telegraficzne. Po zaciętej walce zostali powstańcy odparci, przyczem pozostawili 87 zabitych. **Powstańcy cofnęli się w kierunku południowym.** Dalsze wiadomości z Jerozolimy opiewają, że wojska Abdulaha stłumiły powstanie w Transjordanji.

Wiadomości gospodarcze.

ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORCÓW GORZELŃ ROLNICZYCH, S. A. WE LWOWIE, KOŚCIUSZKI 7.

Dnia 14 b. m. o godz. 10-tej odbyło się w sali Kasyna i Koła liter. przy licznym udziale członków Organizacyjne Walne Zgromadzenie Ski pod przewodnictwem p. Dra Stanisława hr. Mycielskiego. Spółka ta została założona w celu popierania interesów przemysłu gorzelń rolniczych, której działalność rozciąga się na województwo lwowskie, krakowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Do Spółki, która posiada we Lwowie własną rozlewnię i fabrykę wódek o produkcji dziennej 50.000 butelek, zgłosiło przystąpienie 165 gorzelń rolniczych. Kapitał zakładowy wynosi 2,000,000.000 mk., który w najbliższej przyszłości będzie znacznie podwyższony. Po sprawozdaniu dyr. Dra Stefana Skrzyńskiego, który omówił stosunki na targu spirytusowym, przyjęto do wiadomości statut S-ki, zatwierdzony przez ministerstwa. Następnie podziękowano dyr. p. Drowi Stefanowi Skrzyńskiemu za jego dotychczasową owocną działalność i zamknięto Zgromadzenie. Tego samego dnia o godz. 18-tej odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej, na którem wybrano prezesem p. Dra Stanisława hr. Mycielskiego, I wiceprezesem p. Władysława Żeleńskiego, II. wiceprezesem p. Ludwika hr. Koziebrodzkiego. (1067)

NADESŁANE

†

Wincenty Antoni Sułkowski

urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezp. w Krakowie

przeżywszy lat 73, zmarł po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 19 września 1923.

Pogrzeb, na który koledzy Zmarłego zapraszają Przyjaciół i Znajomych, odbędzie się w kaplicy cmentarnej dnia 21 września b. r. o godz. 4 po południu.

Obrazki z życia zaniedbanej młodzieży.

Pod szubienicą.

Było to roku 1916-go miesiąca 14-go lutego; w Nowym Sączu rozstrzelano Karola Opila. Wobec licznych słuchaczy towarzyszy więzienia, zrobił on wyznane pełne głębokich myśli społecznych, a którego treść warto, by sobie nasze społeczeństwo skutecznie zapamiętało: „Byłem synem przekupki z Małego Rynku w Krakowie. Za włóczęgostwo w 8-ym roku życia po raz pierwszy dostałem się do aresztów, gdzie przeszedłem odpowiednią szkołę i tam nauczyłem się kraść i w polu wyprowadzać policję i ajentów. Potem kilka razy chwytany siedziałem w więzieniu. Czemu się podówczas nikt mną nie zajął, tylko jak dzikie zwierzę mnie traktowano? Zamiast oddawać mnie policjantom, trzba było raczej się mną zająć, pouczyć, serca mi trochę okazać. Nie chodziło mi o to, by mi jałmużnę, pieniądze dawali, bo człowiek za młodu nie umie użyć pieniędzy, a mając, raczej na złe, niż dobre rzeczy ich użyje. Należało mi dać opiekę i wychowanie. Nie dali. Nikt się o mnie nie troszczył, szczuto mnie jak psa — kijem gnano, toteż coraz bardziej, staczałem się w przepaść rozpusty. Mając lat dwanaście, już byłem zaczepiany przez ladacznicę. A w 16-tym zawiązałem dzikie małżeństwo. Ach te kina! kina! ile one złego nauczyły. A najważnejsze to złe kobiety, największe to nieszczęścia w moim życiu one sprowadziły i one sprowadzają je także na wszystką młodzież polską". A potem błagał kapłana o spowiedź, wołając rozpaczliwie: „Przyprowadźcie mi księdza, bo człowiek nie tylko ma piekło na ziemi, ale jeszcze gotów mieć piekło po śmierci". To znów zaczął rzewnym i pięknym dziwnie głosem, śpiewać pieśń do Matki Boskiej:

„Której berła ląd i morze słucha
Jedyna moja po Bogu otucha
O gwiazdo morza, o Święta Dziewico!
Nadziei mojej niebieska kotwico!"

Dnia 10 lutego został skazany na śmierć za kilkakrotną dezercję i wywieziony do Nowego Sącza, tam został rozstrzelany wobec wszystkich uzupełniających kompanij swego pułku. Przed samym rozstrzelaniem zapłakał, a potem zwrócił się do otaczających, a zwłaszcza do swych krakowskich kolegów i drżącym głosem przemówił: „Obyście nigdy nie szli tą drogą, którą ja szedłem i nigdy nie znali śladów dróg moich". Ukląkł, ręce złożył do modlitwy. Za chwilę pod słupem kary padła ofiara zaniedbania społecznego.

Z całego wyznania głęboko socjalnego, które wypowiedział w więzeniu krakowskiem, a potem na polach Sącza, znać było, że to młodzian zdolny, utalentowany, a jego pieśni do Matki Boskiej i śmierć pełna pobożności i rezygnacji chrześcijańskiej i szczerego nawrócenia stwierdzała, że na dnie zwyrodniałej natury i zboczonego charakteru znajdowało się serce dobre. Zmarniał, bo nie miał nikogo, ktoby go chronił przed złem, a wychował na pożytecznego obywatela. Gdzie wina? W nieprawościach zmyrodniałego młodzieńca? Pewne. Ale stokroć większa wina zaniedbania społecznego! Straszna to skarga młodego zbrodniarza, rzucona na nasze społeczeństwo: „**Czemu się mną podówczas nikt mną nie zajął, tylko jak dzikie zwierzę mnie traktowano... Należało mi dać opiekę i wychowanie!... Nie dali, nikt się o mnie nie troszczył, to też coraz bardziej staczałem się w przepaść rozpusty**". Iluż to zbrodniarzy, którzy stanęli na sądzie Bożym, lub też jeszcze gniją po naszych więzieniach, tę samą skargę mogliby rzucić w twarz naszemu społeczeństwu. Czy te tysiączne rzesze młodocianych włóczęgów, obdartusów zaniedbanych, opuszczonych, nie idą tąsamą drogą, co ów skazaniec? Czyja wina, że tak się dzieje w dzisiejszej Zmartwychwstałej Polsce. Dla wszystkich się uśmiecha słońce wolności, tylko nie dla nich. Czyjaż to wina? Pewno ich, ale największa państwa i społeczeństwa i jego niedbalstwa.

Należałoby pod szubienicę tę zaprowadzić nie biedne ofiary zbrodni, ale tych, co zaniedbali ich wychować. Niech idą pod tę szubienicę i rozmyślają owi wszyscy, którzy tracą miljony na karty, na rozpustę, na pijaństwa, a nie mają pieniędzy, czasu, ni serca dla opuszczonej i zaniedbanej młodzieży.

Zaprowadzić trzeba na rozmyślanie pod szubienicę onych wszystkich, którzy mają miljony, i miljardy w bankach, w majątkach dla siebie, dla swego przepychu własnego, dla swego samolubstwa, dla swej zmysłowości i próżności, a umysł, serca i kieszenie mają zamknięte na głos nędzy zaniedbanej, opuszczonej w Polsce młodzieży.

Zrozumieliby pod tą szubienicą nikczemność swego sknerstwa i chciwości. Pod szubienicę tę warto by posłać wszystkie czynniki społeczne, które dotychczas nie zrozumiały i nie chcą zrozumieć, że największem nieszczęściem społecznem i państwowem, to zaniedbana rzesza opuszczonej młodzieży. Możeby pod szubienicą młodocianego zbrodniarza, tak żałośnie skarżącego się na swe społeczeństwo, wreszcie zrozumieli grozę i winę tego strasznego u nas zaniedbania. **Może ta szubienica stworzyłaby w nich czyn!**

— Rozmyślając pod szubienicą zbryzganą krwią zaniedbanego młodzieńca Polskiego, mimowoli cisną się słowa Konopnickiej z utworu p. t. „Przed sądem":

„Przy winowajcy nie było nikogo.
I któżby bronił dziecięcia nędzarzy?
Chyba te wielkie dwie łzy, co po twarzy
Leciały jakąś pełną iskier drogą.
Chyba dzieciństwo nędz pełne sieroty,
I chyba tylko ten promyczek złoty,
Co mu przez okno upadał na głowę,
Jakby Bóg gładził włosy jego płowe.

. . . .

Niechże was Chrystus — głos mówił — rozsądzi,
Kto więcej winien? czy ten co nie zna drogi i w ciemnościach błądzi,
Czy wy, co grube spisujecie tomy karnej Ustawy,
A nie dbacie o to, by uczyć dziecię, które jest sierotą.
Niechże was Chrystus sądzi".

Ks. Miecz. Kuznowicz, T. J.

Składki nadesłane

do Administracyi „Głosu Narodu" od 20 sierpnia do 18 września 1923 r.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: Zofja Marynowska na listę Nr. 880 mk. 60.500; Franciszek Piekarz, funkc. sądowy mk. 100.000; Ks. Machay, Lipnica Wielka mk. 70.000; Jan Drzewicki, urz. kolej. w Krakowie, zebrane od stron na listę Nr. 452 mk. 1,110.000; Sąd pow. w Białej zebrane na listę Nr. 1186 mk. 108.950; Józef Pociej, nauczyciel, Mielec mk. 10.000; Jan Kmiecik mk. 79.000; SS. Służebniczki mk. 50.000; Zebrane na dworcu w Krakowie na listę 1383 mk. 305.500; Parafja Raciborowice mk. 1.330.000; Ks. Stanisław Mróz, Grybów mk. 25.000; Urząd pocztowy, Tarnów mk. 24.040; Dyrekcja kolej., Wydział II na listę Nr. 1667 mk.196.000; Urząd Pocztowy, Królewska Huta mk. 358.500; Königowa mk. 100.000; Słupczyńska na listę Nr. 880 mk. 427.770; Sąd pow. w Złoczowie mk. 26.000; Sąd pow. w Bieczu mk. 64.850; Sąd pow., Mikołów, G. Śląsk marek 180.250; Dr. E. F. mk.62.000; Adamowie Flaszowie mk. 25.000; Mieczysławowie Flaszowie marek 25.000; Dr. Jerzy Schneyder na uczczenie ś. p. L. i M. Czechowiczówmych mk. 100.000; Tow. Kasynowe, Tarnów, mk. 30.000; Zdzisław Sykutowski 40.000 mkp.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLSKICH ŻOŁNIERZACH: Gimn. państw. w Gorlicach 480 marek.

NA GŁODNYCH POLAKÓW W ROSJI: Urząd poczt. w Stryszowie w myśl odezwy ks. arcyb. Roopa 50.000 mk.; Ks. Jan Pustelnik 50.000 mk.; N. N. 50.000 mkp.

DLA S. SAMUELI, FELICJANKI, NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW: Prof. Ant. B. 40.000 mk.; Urząd państw. Zarz. wodnego w Wadowicach 69.000 mkp.

NA SCHRONISKO DLA KALEK (ul. Kołłątaja 7): Z. Horodyńscy 100.000 mk.; Zofja Tulecka, Brzostek 25.000 mkp.

DLA REPATRJANTÓW: Ze składki w kościele św. Szczepana w Krakowie 335.680 mk.; Ludwika Bojarska 100.000 mkp.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA NA PRĄDNIKU CZERWONYM: Stefan Świerzyński 30.000 mkp.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Urząd państw. Zarz. wodnego w Wadowicach 109.000 mkp.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Adam Abraszek, Gorzków 15.000 mk.; T. S. Stocka Drohomirczany 10.000 mkp.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE W. P.: Paweł Rożenko 2.800 mk.; Józef Jasiński, Tarłów 13.000 mkp.

NA SZPITAL BONIFRATRÓW: Ks. A. Biliński, Bochnia 500.000 mkp.

NA DZIECI JAPOŃSKIE T. Z. i S. Strumiłłowie 200.000 mkp.

NA CEGIEŁKI WAWELSKIE: Pamięci Władysława Strumiłły z Książniczek 500.000 mk.; Adamowie Piaseccy 500.000 mkp.

NA POMNIK WOLNOŚCI: Syndykat rolniczy w Krakowie 100.000 mkp.

NA ODNOWIENIE KATEDRY I GROBÓW KRÓLEWSKICH NA WAWELU: Syndykat rolniczy w Krakowie 200.000 mkp.

NA ZAKŁAD DLA DZIECI GRUŹLICZNYCH W ZAKOPANEM: Mieczysław Michalik 15.000 mk.

W dniu 11 października b. r. o godz. 11-tej rano odbędzie się w biurze Liwkidatora Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu, w gmachu Izby Skarbowej, ul. Skarbową 10, pokój 50 c.

przetarg ustny

i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż 17 cystern naftowych.

Cena wywołania 58.600 złotych polskich.

Wadjum na prawo udziału w przetargu w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy złożyć w Kasie Skarbowej w Poznaniu w bonach złotowych, w obligacjach 8%-ej pożyczki złotowej, lub w markach polskich.

Cysterny powyższe, które znajdują się na dworcu towarowym w Poznaniu, oglądać można za poprzedniem zgłoszeniem się w wymienionym wyżej biurze, gdzie pozostają do przejrzenia plany ich i ekspertyzy tudzież warunki licytacyjne.

Oferty należycie ostemplowane, z podaniem ceny kupna, opatrzone napisem na opieczętowanej kopercie „Oferta na cysterny“, należy wnosić pod adresem „Komitet Likwidacyjny Ministerstwa b. dz. pr. w Poznaniu“ — do dnia 11 października b. r. godz. 11 rano.

Otwarcie ofert nastąpi bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu ustnego.

Dopuszczenie do udziału w przetargu nastąpi po okazaniu dowodu złożenia wadjum. 1068

W. KŁOSINSKIEGO

PRZEWODNIK METODYCZNY

I. Rok nauki szkolnej.

II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.

oraz

Elementarz i Rachunki

barwnie ilustrowane.

Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

Sprzedaż skór ANTONIEGO MARKIEWICZA



obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 771

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

wdużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 787

POMOCNIK gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą, praktyką oraz bardzo dobremi świadectwami obejmie posadę pom. gosp. względnie pisarza ekonomicznego od 1 stycznia 1924 r. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ pod Pomocnik gospodarczy 25. 1062

Kraków Floryańska 26. **Adam Błażek** Filia Tarnów Wałowa 13.

Pracownia blacharska. Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów

Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.

Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materyałami.

Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 612

KLEJ STOLARSKI

kostny, marki „STVEM“ tylko hurtownie do nabycia w 980

Polskiem Towarzystwie Handlowem S. A.

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1. Tel. 2078.

Superfosfaty i Tomasynę

z natychmiastową dostawą sprzedaje Dom handlowo-rolniczy „Gleba“ Kraków, Długa 3, Tel. 1328

Generalna reprezentacja fabr. maszyn rolniczych „TRZEBINIA“ T. A.

978

Poszukuję mieszkania

dwa do trzech pokoji z kuchnią.

Wysoki czynsz w złotych polskich, w razie potrzeby odstępne. 486

Małżeństwo bezdzietne.

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Swieże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

SENSACYJNA KSIĄŻKA

F. RODERYKA STOLHEIMA

ZAGADKA POWODZENIA ZYDOWSKIEGO

Już wyszła z druku nakładem Pierw. Pol. Chrześć.

KSIĘGARNI i ANTYKWARNI

LWÓW, BATOREGO 32.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1045

Dom tekstylno-sportowy Kraków, Sławkowska 14. **„SZATNIA“** Spółka z ograniczoną odpow. Kraków, Sławkowska 14

poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż

TOWAROW BŁAWATNYCH

jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.

Z działu sportowego wielki wybór

Butów footbalowych i piłek nożnych

znanej i najlepszej marki „Sporting“ oraz

Przyborów harcerskich i turystycznych.

Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

FUTRA

WYKONUJE

ZAKIETY ORAZ :: GALANTERJĘ ::

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

STANISŁAWA 938

ZIEMBINSKIEGO

6 W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Księgarnia Towarzystwa Szkoły Ludowej

w Krakowie, ul. św. Anny 5

poleca

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

dla wszystkich zakładów naukowych w Polsce.

Wysyłkę na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. 1003

Kupuję każdą ilość

SPORYSZU

(mącznica)

płacę za kilogram

marek 70.000 marek

Apteka pod Gwiazdą K. WISZNIEWSKI

Kraków, ul. Florjańska 15. 998

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.